

Piękna historia – smutna terażniejszość

Wszystkie związkowe inicjatywy wywołują zadowolenie, ale też nadmiar emocji, związanych z aktualną sytuacją polskiego łowiectwa.

W „Zachodnim Poradniku Łowieckim” oraz na stronach internetowych „Braci Łowieckiej” i Polskiego Związku Łowieckiego ukazały się artykuły poświęcone jubileuszowi 100-lecia Polskiego Związku Myśliwych w Poznaniu. Godny szacunku jubileusz na szczęście nie uszedł uwadze wielkopolskich działaczy łowieckich.

Należą się im słowa uznania za wydobywanie z pamięci, pielęgnowanie historii i tradycji łowieckich, a także za materialne utrwalenie wyjątkowej rocznicy i odsłonięcie tablicy pamiątkowej z napisem:



Tablica pamiątkowa ufundowana przez poznańskich myśliwych i odsłonięta 25.06.2021 r.
Źródło Zachodni Poradnik Łowiecki 2021, 2: 28

Niestety sama uroczystość jak i napis oraz opublikowane teksty, są źródłem powielania niezgodnych ze stanem faktycznym informacji.

Wielkopolska organizacja

Odsłonięta w Poznaniu tablica przypomina, że po odzyskaniu przez Polskę niepodległości, budowę łowieckiej organizacji zainicjowali wielkopolscy myśliwi. Utworzyli ogólnopolską organizację - Polski Związek Myśliwych!

Władysław Janta-Pończyński tak oto apelował: „Do Towarzystw i Kół myśliwskich oraz do zwolenników i sympatyków racjonalnego łowiectwa o podjęcie, w jednej wspólnej organizacji, współpracy na zaniedbanym polu.”

Chciał stworzyć organizację samorządną z demokratycznymi zasadami wyłaniania władz, uznającą niezależność kół i towarzystw regionalnych zrzeszonych w jednym związku. Jakże budujące i dające nadzieję były to projekty, dźwigające polskie łowiectwo z zaborczego uzależnienia...

Nie było łatwo

Kilkuletni proces transformacji organizacyjnej powojennego łowiectwa, począwszy od Polskiego Związku Myśliwych w Poznaniu powołanego przez poznańskich myśliwych 16 grudnia 1920 roku, aż do Centralnego Związku Polskich Stowarzyszeń Łowieckich w Warszawie, który został utworzony 6 stycznia 1923 roku – był niełatwy.

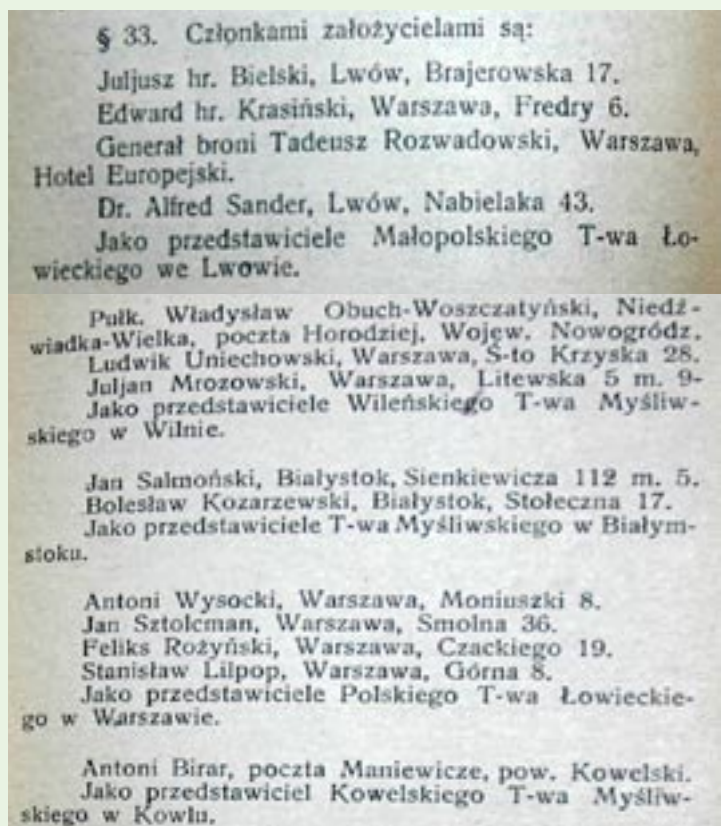
Nie brakowało sporów. Działacze – motywowani własnymi ambicjami – przedkładali interesy organizacji dzielnicowych nad interesy ogólnozwiązkowe i nie dotrzymywali składanych publicznie obietnic i ustaleń.

Budowa jednolitej organizacji łowieckiej w międzywojniu, mimo tarć i niesnasek - krzywd moralnych wyrządzanych Władysławowi Janta-Pończyńskiemu - była twórczym procesem.

Zjazd zjednoczeniowy w Warszawie przeprowadzony 6-7 stycznia 1923 roku przyjął statut i powo-



Statut CZPSŁ zatwierdzony przez zjazd założycielski 6.01.1920 r. zatwierdzony przez ministra 28 kwietnia 1920 r. W większości ukazujących publikacji piszą autorzy o powstaniu związku 9 lipca 1923 r. Czas się zreflektować.



Realizując szczytne cele, myśliwi spierali się, a niekiedy nawet dochodziło do ostrej polemiki. Jednak zawsze w sposób cywilizowany i zawsze z myślą o Polskim Związku Łowieckim. W okresie międzywojennym pomimo wielu różnic potrafili prowadzić otwarty dialog, polemikę prasową, bez inwektyw – budując, nie rujnując.

Jak jest dzisiaj? Naganne i skandaliczne kłótnie na najwyższych szczeblach władzy, procesy sądowe o prezesurę NRL. Żenujące spory, jakie toczy Zarząd Główny PZŁ z pracownikami, sobiepaństwo, brak transparentności w zarządzaniu związkiem, partykularyzm i lekceważenie organów statutowych, są na porządku dziennym. Niebezpieczna sytuacja doprowadziła do zapaści łowiectwa i prostą drogą zmierza do likwidacji Polskiego Związku Łowieckiego.

Informacje pojawiające się w prasie i na portalach internetowych o wysoce nieetycznych zachowaniach „działaczy” ze świącznika „dobijają” nie tylko związek, ale całe łowiectwo nie wspominając o szeregowych myśliwych.

Wieloletni dorobek polskiego łowiectwa, zgromadzony majątek, bogate tradycje, osiągnięcia naukowe, organizacyjne będzie można niebawem opisać i opatrzeć tytułem niewydanej opowieści Włodzimierza Korsaka „Zamknięta księga”.

Być może wydarzy się cud i zaryczy byk przed budynku na Nowym Świecie, a może nastąpi „trzęsienie łąk, pól i lasów”. Jestem pewien, że stukartkowy brulion nie pomieści „białej księgi” łowieckich zaniechań i destrukcyjnych poczynań „łowieckich polityków”.



Jeleń z Nowego Światu. <https://whu.org.pl/2021/01/06/jelen-z-nowego-swiatu/>

Zbliża się rozliczenie

Moim celem nie jest podkreślenie zaangażowania, dawnych i obnażenie niemocy współczesnych decydentów, ale niech wszyscy mają świadomość, że już niedługo padną następujące pytania...

Państwo zawłaszczyło łowiectwo i dało ministrowi prawo bezpośredniej ingerencji w sprawę związku, ale KTO zniszczył samorządność, czyli ograniczył uprawnienia myśliwych do samostanowienia, likwidując okręgowe rady łowieckie? KTO zniósł społeczną kontrolę władz likwidując główną i okręgowe komisje rewizyjne? KTO odebrał myśliwym prawo uchwalenia statutu PZŁ?

Parlament ubezwłasnowolnił rodziców i pozbawił ich możliwości decydowania o udziale dzieci w polowaniach, zakazał wykorzystywania żywych zwierząt do układania psów i sokołów, zmusił myśliwych do przeprowadzania, co pięć lat badań lekarskich i psychologiczno-psychiatrycznych, które będą niezbędnym elementem przedłużenia pozwolenia na broń! Wszyscy myśliwi zadają sobie pytanie, jakie działania podjęła w wymienionych kwestiach Naczelna Rada Łowiecka i ZG PZŁ?

Moim zdaniem zmarnowano trzy lata na waśnie między Zarządem Głównym PZŁ a NRŁ. Teoretycznie sfinalizowano prace nad poprawkami do statutu, ale rada nie ma czasu się nad nimi pochylić. Nie działają, poza wyjątkami, komisje problemowe, nie opracowano regulaminów klubów.

Niefrasobliwość i bezczynność rady doprowadziły do zrujnowania transparentnego systemu finansów związkowych, co może prowadzić do niegospodarności i działań o cechach korupcji. Rada i kolejni łowczowie zlekceważą wymóg zatwierdzania planów finansowych, nie mówiąc o kontrolowaniu realizacji.

Władze związku nie wypracowały żadnej strategii i wizji funkcjonowania organizacji w całkowicie nowych okolicznościach. Nie ma żadnej reakcji przeciwdziałania napaściom na myśliwych ze strony mediów. Nie będę rozwijał tematu ekoterrorystów, którzy przez trzy lata „rozjeżdżają” związek.



Łowiectwo do 2018 r. symbolizuje wieniec umieszczony pod spodem, a kondycję PZŁ po 2018 r. złamane poroże zewnętrzne. Ze zbiorów własnych. Nieumieszczenie podpisu z nazwiskami autorów oznaki uzgodnione z jej twórcami .

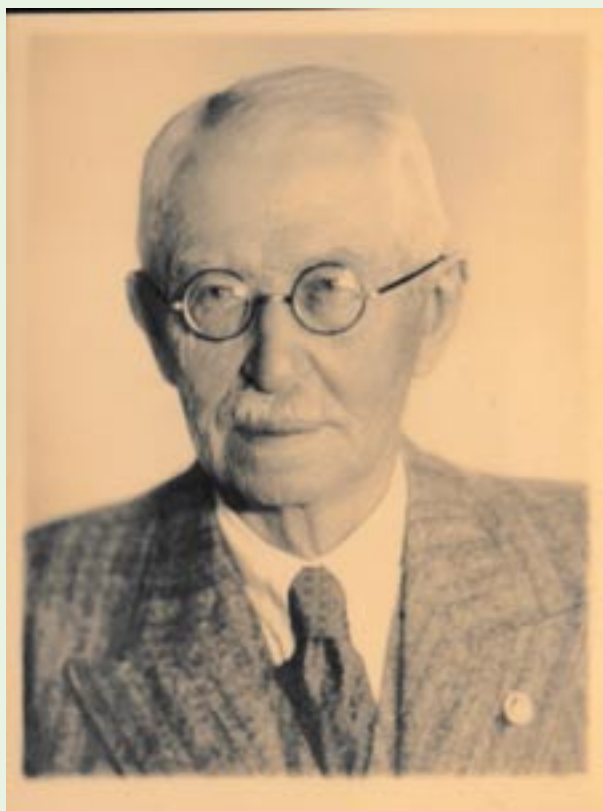
Pytań można postawić więcej. Intensywnie o problemach dyskutują delegaci na zjazd krajowy. Nie spodziewam się jednak pogłębionej odpowiedzi. Tym bardziej, że ma odwagę postawić je szeregowy myśliwy.

Większość społeczników została przez nową władzę odsunięta. Obecne kadry wszystko wiedzą lepiej i nie mają żadnych wątpliwości, mimo że nie mają wiedzy nabytej z doświadczenia. Na każdym kroku kompromitują siebie oraz nasz związek.

Nieszczęsna tablica

W tym kontekście poznańskie uroczystości z udziałem najwyższych władz i nieszczęsna tablica nie ma wielkiego znaczenia, ale moim zdaniem, warta jest sprostowania.

Władysław Janta-Połczyński zarejestrował Polski Związek Myśliwych 12 maja 1920 r. na wyraźne polecenie ówczesnego wojewody poznańskiego dr. Witolda Celichowskiego (Łowiectwo Polskie Nr 12 z 1923 r. str. 12), a pod koniec roku, czyli 16 grudnia zwołał zebranie założycielskie, jak sam określił „Towarzystwa sądownie zapisanego”.



Założyciele Polskiego Związku Myśliwych w Poznaniu. Władysław Janta-Połczyński - pierwszy Wielki Łowczy i dr. Witold Celichowski - wojewoda poznański, inspirator przedsięwzięcia



Oznaka Towarzystwa Łowieckiego w Poznaniu, założonego przez W. Janta-Połczyńskiego w 1906 r. Ze zbioru Bogdana Kowalcze.

W odręcznym, obszernym życiorysie, napisanym kilka lat później, na życzenie Józefa Władysława Kobyłańskiego, pomylił wprawdzie datę, ale tak wspominał ten czas:

Zadaniem zająłem się pracą obywat. jaką wówczas powinna być polska naczyniowa. Byłem sekretarzem Tow. rolniczego, prezesem Kołosa wódki w Łeknie, które zdołałem, następnie wicepatronem na pow. Wągrowiecki. Byłem członkiem rady nadzorczej Banku Ludowego, delegatem Tow. Bydgoskiego Ludowego i t. d. W całym zakresie pruskiego radnego pol. towarzystwa Towieckiego wówczas nie było, dlatego miałem powołanie na...

Fragment listu Władysława Janta-Polczyńskiego do kpt. Józefa Kobyłańskiego informującego o założeniu Polskiego Związku Myśliwych - organizacji ogólnopolskiej. Zbiory Biblioteki PZŁ w Warszawie



Gen. Antoni Unrug - założyciel Polskiego Związku Myśliwych w Poznaniu. Zdjęcie - NAC



Radca Zygmunt Chłapowski - założyciel Polskiego Związku Myśliwych w Poznaniu. Zdjęcie z archiwum Piotra Cholewickiego

„Ułożone ustawy przedłożyłem 14 grud. 20. r. na zwołanym i w tym celu na Województwie zebranych, kilkudziesięciu mentorom łowiectwa, którzy je zatwierdzili i mnie jednogłośnie Wielkim Łowczym (tytuł kierownika PZM) wybrali. Czynność moją rozpocząłem wydawaniem „Łowca Wielkopolskiego” ze zmienionym nagłówkiem „Łowiectwo Polskie”.

Tamto zebranie wybrało tymczasowy zarząd w składzie: Władysław Janta-Pończyński – Wielki Łowczy, Zygmunt hr. Kurnatowski – zastępca łowczego oraz Zygmunt Chłapowski – ziemianin, radca, działacz społeczny, Adam Gottwald z Bydgoszczy – inspektor LP, gen. Antoni Unrug z Piotrowa i Kazimierz Chrzanowski – dyrektor LP z Poznania, delegat wojewody.

Od zebrania, na którym przyjęto statuty (ustawy) i dokonano wyboru władz należy liczyć początek istnienia tej organizacji. Z dokumentów wiemy, że 3 stycznia 1921 roku PZM w Poznaniu liczył 39 zrzeszeń, towarzystw i kół, z czego 13 z pełną rejestracją (403 członków), pozostałe były w trakcie załatwiania formalności.

Niewątpliwie 25 czerwca 1921 r. odbyło się „Pierwsze zwyczajne Zgromadzenie Polskiego Związku Myśliwych”, dodam, istniejącego już związku, liczącego, wg załączonego wykazu 26 kół i towarzystw oraz 8 kółek prywatnych (Łowiectwo Polskie 1921, nr 2, str. 20). Zjazd nie zatwierdzał statutu, a jedynie dokonał korekt, już istniejącego. Między innymi „ustalił odpowiedzialność zarządu wobec osób trzecich oraz towarzystwom i kołom myśliwskim, które nie chciały tracić swej samodzielności, umożliwił przystąpienie do PZM”

Zatem napis na tablicy pamiątkowej, mówiący o „inauguracyjnym walnym zgromadzeniu pierwszej ogólnokrajowej organizacji łowieckiej w Polsce”, jest nieprecyzyjny i sugeruje powstanie PZM 25 czerwca 1921 roku. Niestety cała łowiecka prasa drukowana opisując to wydarzenie, wprowadza w błąd czytelników.

Wszystkie ukcesy na polu łowiectwa były możliwe tylko dzięki jedności i ciężkiej pracy tysięcy myśliwych, którzy darzyli się szacunkiem. Wszyscy powinni mieć świadomość, że stoimy w najtrudniejszym momencie naszej historii i mamy całkowicie rozbite struktury. Jako senior Polskiego Związku Łowieckiego wzywam nasze władze, aby odstawiły sztachety i wyznaczyły priorytety, być może jeszcze nie jest za późno...



Krzysztof Mielnikiewicz

Reaktywowany w 1921 roku „Łowiec Wielkopolski, pod zmienionym tytułem „Łowiectwo Polskie”, informował o powstaniu Polskiego Związku Myśliwych

Post scriptum

Na stronie internetowej http://www.kulturalowiecka.pl/artykuly_prasowe.html zamieściłem trzy lata temu artykuł „Łowiectwo polskie w okresie międzywojennym i podczas II wojny światowej”. Zdjęcie Konstantego Chłapowskiego – prezesa Wielkopolskiego Związku Myśliwych i wiceprezesa Centralnego Związku Polskich Stowarzyszeń Łowieckich, błędnie podpisałem nazwiskiem Zygmunta Chłapowskiego, współzałożyciela Polskiego Związku Myśliwych 16.12.1902 r. Zwrócił na to uwagę p. Piotr Cholewicki, pytając przy okazji o fotografię Zygmunta, której, jako zainteresowany dziejami rodziny Chłapowskich, poszukiwał od lat kilku (niemal wszystkie pamiątki uległy zniszczeniu podczas wojny). Pan Piotr, po prawie dwóch latach, ponownie nawiązał ze mną kontakt i udostępnił zdjęcia Zygmunta Chłapowskiego, które z trudem odnalazł. Sądzę, że mało znana lub nieznaną myśliwym ciekawa postać oraz wizerunek radcy Zygmunta Chłapowskiego, zasłużonego myśliwego wielkopolskiego, jest godna przypomnienia. Załączam niepublikowane dotychczas zdjęcia i krótki życiorys myśliwego, autorstwa Piotra Cholewickiego



Zygmunt Chłapowski z żoną w salonie łowiecko-hippicznym. Ze zbioru Piotra Cholewickiego

Zygmunt Chłapowski - ziemianin, myśliwy, działacz społeczny

Zygmunt Antoni Franciszek Chłapowski urodził się w miejscowości Gącz 31 października 1878 roku. Pochodził z rozgałęzionej w Wielkopolsce rodziny Chłapowskich herbu Dryja. Jego ojcem był Michał, a matką Izabela z d. Kalkstein herbu Kos. Miał siostrę Emilię oraz dwóch braci: starszego Mieczysława Pawła i młodszego Konstantego Huberta Józefa, w późniejszym okresie najbardziej znanego z rodzeństwa.

Ukończył gimnazjum w Gnieźnie, studiował w Halle oraz w Paryżu.

3 lipca 1905 roku zawarł związek małżeński z Celiną z hrabiów Ponińskich h. Łódzia.

Razem gospodarowali w majątku Stawiany, położonym niedaleko wielkopolskiego miasteczka Skoki. Zygmunt był dobrym gospodarzem, kontynuował tradycję wielkopolskich ziemian, zapoczątkowaną przez generała Dezyderego Chłapowskiego, swojego dalekiego krewnego. Przed pierwszą wojną światową pracował w Związku Ziemian i ratował polskie majątki zagrożone przejęciem przez Niemców z przyczyn ekonomicznych.



Zygmunt Chłapowski
Ze zbioru Piotra Cholewickiego

Był wybitnym hodowcą koni szlacheckich półkrwi, a po odbudowie Polski, członkiem ministerialnej komisji zakupu za granicą ogierów do powstających państwowych stadnin. Specjalizował się również w hodowli bydła nizinnego, które zdobywało nagrody, m.in. na wystawie w Lwowie i Powszechnej Wystawie Krajowej.

Był też myśliwym, zaangażowanym w ruch łowiecki, czego przykładem było znalezienie się w gronie założycieli Polskiego Związku Myśliwych w Poznaniu (16 XII 1920 roku), organizacji o znaczeniu ponadregionalnym, mającej na celu zjednoczenie ruchu łowieckiego w odrodzonej Polsce.

Ziemianin i członek rad naczelných instytucji ekonomicznych. Przedwcześnie zmarł w wieku 61 lat, 13 lutego 1940 roku, po wysiedleniu rodziny przez niemieckiego okupanta ze swojego majątku.

Kilka lat temu, po wieloletnim procesie, majątek po Zygmuntoństwie Chłapowskich został odzyskany przez dalekich spadkobierców. Pałac w Stawianach, położony niedaleko wielkopolskich Skoków, stojący pośrodku zaniedbanego parku, jest obecnie niezamieszkały.

Piotr Cholewicki